MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.108. Warszawa, dnia 18.maja 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr.108. Warszawa, dnia 18.maja 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

VOSSISCHE ZEITUNG z 17/V. zamieszcza alarmujący artykuł o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, w którym oświadcza, że rokowania te, jak się tego należało spodziewać, utknęły całkowicie. Widoki na osiągnięcie porozumienia w kwestji osiedleńczej pogorszyły się znacznie. "Vossische Zeitung" oświadcza, że z jednej strony, rząd polski zaszkodził pomyślnemu przebiegowi rokowań przez wniesienie ustawy o ochronie rynków pracy, która to ustawa daje szerokie kompetencje zarówno władzom, jak i pracodawcom przy uwalnianiu z pracy robotników zagranicznych, z drugiej zaś strony w Berlinie coraz bardziej zyskują w ostatnich dniach na sile te prądy, które przeciwstawiają się zawarciu traktatu handlowego z Polską. "Vossische Zeitung" przytacza, że poprzedni gabinet Marxa doszedł już do pewnego zbliżenia poglądów z Polską, szczególnie w sprawach importu nierogacizny z Polski, ostatnio jednak minister wyżywienia Schiele zarówno ustnie, jak i na piśmie wystąpił w gabinecie żądając mocnego ograniczenia już poczynionych przez Niemcy przyrzeczeń. P.Schiele wystąpił również zdecydowanie przeciwko poczynionym już przyrzeczeniom w sprawie wwozu kartofli. Oba te fakty, zarówno sprzeciw ministra Schielego i kół agrarnych w Niemczech, jak i ustawa o ochronie pracy w Polsce utrudniają niesłychanie porozumienie między Niemcami a Polską, a nawet mogą je uczynić niemożliwem. "Vossische Zeitung" podnosi, że odpowiedzialni kierownicy polityki zagranicznej w Berlinie i w Warszawie powinni wyciągnąć konsekwencje z obecnej sytuacji. P.Strassmann i p.Zaleski byli w Genewie przekonani, że wznowienie stosunków handlowych niemiecko-polskich leży w interesie obu krajów. Jeżeli dzisiaj są oni tych samych poglądów, to powinni zastanowić się nad tem, jak wreszcie położyć kres robocie różnych panów Hergtów i Schiele, zarówno w Warszawie, jak i w Berlinie. Inaczej bowiem niemożliwą jest rzeczą, ażeby usiłowania p.Rauschera w kierunku doprowadzenia do porozumienia mogły osiągnąć skutek.

LE TEMPS z 15/V. W art.wst. p.t. "Niemcy i Polska" omawia autor ostatnie wystąpienia nacjonalistów niemieckich i oświadczenia uspakajające ministra Stresemanna. Rozmowy ministra Zaleskiego ze Stresemannem w Genewie utworzyły platformę mogącą doprowadzić do porozumienia i obaj ministrowie w tym kierunku pracują, jak to świadczy ostatni wspólny komunikat z powodu bytomskiej mowy ministra Hergta. "Jest widoczne - pisze w końcu - że stosunki dyplomatyczne między obu krajami są utrudnione. Jedyny punkt, który dotychczas został załatwiony - to utworzenie trybunału koncyljacyjnego polsko-niemieckiego, przewidzianego przez traktat lokarneński. Jest to punkt niewątpliwie ważny, lecz nie wystarczający dla tego celu, aby między Warszawą a Berlinem zapanowały stosunki, oparte na zaufaniu. Niemcy powinni zdecydować się i pójść w innym

kierunku, niż ten, w którym prowadzą je koła nacjonalistyczne, a nawet i umiarkowane. Pomijając nawet przemówienie wicekanclerza Hergta w Bytomiu, inne liczne manifestacje nacjonalistyczne dowodzą, że jeszcze nie dokonała się zmiana w tym względzie".

ECHO DE PARIS z 14/V. donosi z Berlina: Rząd Rzeszy zawiadomi za 3 tygodnie rządy sprzymierzone o dokonaniu zburzenia fortec wschodnich, na dowód czego zostaną przedstawione fotografje. Rząd Rzeszy będzie się podobno sprzeciwiał wszelkim ankietom ekspertów wojskowych, któreby mogły przypominać odnowienie kontroli.

OBSERVER z 15/V. pisze, że wysiłki niestrudzonego Stresemanna znowu doprowadziły stosunki polsko-niemieckie do równowagi, naruszonej przez nacjonalistów ~~[illegible]~~ przez ich wkroczenie w dziedzinę wschodniej polityki Niemiec. Dziennik pisze, o wydaniu wspólnego komunikatu polsko-niemieckiego i zaznacza, że gdyby Hergt i jego zwolennicy byli całkowicie szczerzy w zaakceptowaniu Lokarna, to ten incydent nie byłby się wydarzył. Niemcy muszą winić swoich nacjonalistów, jeżeli zagrażają pokojowi na wschodzie, - opóźniają zapewnienie go na zachodzie.

THE TIMES z 14/V.Kor. z Berlina podaje tekst wspólnego polsko-niemieckiego komunikatu i pisze, że ułożenie go nie było rzeczą łatwą. Jest on wynikiem 48-godzinnej uciążliwej pracy.

THE DAILY MAIL z 14/V. Kor. z Berlina pisze, że nic nie zdziwiło w tak dużym stopniu polityków i dyplomatów berlińskich, jak opublikowanie komunikatu podpisanego przez Stresemanna i Olszowskiego.

VOSSISCHE ZEITUNG z 17/V. F.von Oertzen pisze p.t."Górnośląska hańba", że celem pokojowego współżycia niemiecko-polskiego powinno być nietylko zawarcie traktatu handlowego, lecz także podtrzymywanie dobrych stosunków sąsiedzkich. Autor powołuje się na wystąpienia polaków na Polskim G.Śląsku przeciwko Niemcom, narzeka na władze polskie, które jakoby zdawały się popierać te wystąpienia. Taki stan nazywa "hańbą kultury", hańbą narodu Sienkiewicza, Paderewskiego, a w końcu starego rewolucjonisty Marszałka Piłsudskiego". Autor pisze, że znając polaków, przypuszcza, iż nie pochwalą tego, co się dzieje na G.Śląsku.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVA z 14/V. we wst.art.. omawia naleganie wielkich mocarstw na Litwę w sprawie jej pojednania się z Polską. Dziennik bynajmniej nie przeczy tym usiłowaniom mocarstw, zaznacza jednak, że mocarstwa zwróciły się do Litwy nie z nakazem, lecz tylko dały jej do zrozumienia, że pragnęłyby bardzo pojednania Litwy z Polską. Przeto też niedorzeczne są twierdzenia prasy zagranicznej jak również i opozycyjnej, że mocarstwa wywarły i wywierają na Litwę presję. Litwa jest państwem niepodległem; niezależna jest ona również pod względem politycznym i ekonomicznym. Nacisk więc na Litwę można byłoby wywrzeć jedynie przez wypowiedzenie jej wojny. Niewątpliwie, że mocarstwa nie myślały o podobnego rodzaju presji. Obecna ich propozycja dotyczy jedynie nawiązania stosunków ekonomicznych, litewsko-polskich. Trzeba dodać, że czynią to bardzo ostrożnie, gdyż dobrze znają ustosunkowanie się rządu litewskiego względem Polski z powodu kwestji wileńskiej. Woldemaras w swej deklaracji rządowej zaznaczył, że będzie dążył wszelkiemi drogami do odzyskania Wilna. Społeczeństwo litewskie wie-

dząc o tem powinno przeto rządowi litewskiemu zostawić wybór dróg dla osiągnięcia celu dążeń wszystkich stronnictw litewskich. Rzecz zrozumiała, że rząd litewski liczy się ze zdaniem wielkich mocarstw oraz ich życzeniem, przeto te ostatnie będą rozpatrywane, mocarstwa jednakże nie będą miały powodów do oburzania się na Litwę, jeżeli rząd litewski będzie uważał, że ich propozycje są dla niego nie do przyjęcia.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

STOSUNKI ANGIELSKO-SOWIECKIE.

PRAWDA z 15/V. pisze, że powodu rewizji w przedstawicielstwie handlowem Sowietów i w Tow.Arkos w Londynie, że rządowi angielskiemu powinien być wystawiony rachunek za napad na Arkos, poza wszelkiemi notami i protestami. Cyfry tego rachunku można już przewidzieć. Z.S.R.R. zamawia w Anglji corocznie towarów na sumę pół miljarda rb. Zamówieniami temi będą się musieli anglicy pożegnać.

OBSERVER z 15/V. Kor. dyplomatyczny pisze, że rewizja w Arkos została przeprowadzona bez porozumienia z Foreign Office. Poważne koła rozumieją, że postępowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zmusi Foreign Office do ~~[illegible]~~ zdefinjowania polityki wobec Sowietów właśnie w chwili, gdy urząd ten miał szczególne powody, ba kwestji tej nie poruszać. Całkowite milczenie oficjalnych kół rządowych w tej kwestji jest wskaźnikiem w trudnej sytuacji rządu angielskiego, która wywołana została brakiem koordynacji.

Autor uważa, że dawne nieporozumienia w gabinecie angielskim co do ustosunkowania się wobec Sowietów znowu się wzmogły.

OBSERVER z 15/V. podaje zaprzeczenie Midlandbank - wiadomości, jaka się ukazała w prasie, a mianowicie, jakoby bank ten miał udzielić kredytu Sowietom w sumie 10 milj. funtów szterl.

MANCHESTER GUARDIAN z 13/V. omawiając rewizję w Arkos, pisze, że Tow. to istnieje w celu zakupów towarów brytyjskich i faktycznie zakupuje rocznie na sumę 13 miljonów funtów szterl. z ramienia rządu sowieckiego, co ma duże znaczenie. Jeżeli wyniki rewizji nie usprawiedliwią całkowicie jej przeprowadzenia, w takim razie minister spraw wewnętrznych powinien ustąpić ze swego stanowiska.

THE DAILY TELEGRAPH z 14/V. Kor. dypl. pisze, że protest sowieckiego charge d'Affaires w kwestji "dyplomatycznej nietykalności" sowieckiej misji handlowej nie wymaga poważnego traktowania z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Art.4 i 5 umowy handlowej wykazują, że "nietykalność" dotyczy tylko osób. Autor uważa za rzecz zabawną, że sowiecki charge d'Affaires broni praw Sowietów, a raczej rzekomych praw na podstawie umowy, którą jego rząd niejednokrotnie gwałcił w przeszłości.

THE DAILY NEWS z 14/V. pisze, że jeżeli protest Rosengoltza okaże się uzasadniony, to i bezpieczeństwo angielskiego chargé d'Affaires może być narażone.

THE MORNING POST z 14/V. w art.wst. wyraża nadzieję, że zarządzenie rewizji w Arkos jest pierwszym krokiem w akcji, zmierzającej do cofnięcia uznania Sowietów, które nigdy nie powinno było mieć miejsca.

THE DAILY TELEGRAPH z 13/V. omawiając taktykę delegatów sowieckich na konferencji w Genewie, kor dyplomatyczny pisze, że polityka Chamberlaina i rządu angielskiego pozostanie bez zmiany. Rząd ten jest gotów rozpatrzyć konkretnie propozycje przedstawione przez Moskwę, lecz muszą one być przedstawione w sposób bezpośredni i otwarty i muszą zawierać gwarancję dobrej woli, tj. zobowiązanie się Sowietów do zaniechania antybrytyjskiej działalności propagandy.
W dalszym ciągu autor pisze, że opinja szwajcarska nie jest zachwycona niedawnem tak zwanem pojednaniem sowiecko-szwajcarskiem. Rząd szwajcarski nigdy nie byłby postąpił w ten sposób, jak to uczynił, gdyby nie nacisk pewnych mocarstw, który równał się prawie groźbie. Autor wyraża wielkie zadowolenie, że Anglja nie wywierała w tej sprawie żadngo nacisku.

ECHO DE PARIS z 14/V. Pertinax pisze: Protestując u rządu brytyjskiego p.Rosenholz skarżył się na naruszenie umowy handlowej w marcu 1921 r. W rzeczywistości rzecz się przedstawia nieco inaczej. Umowa handlowa anglo-sowiecka nie daje absolutnie prawa misji handlowej sowieckiej do nietykalności dyplomatycznej. Pewne jedynie uprawnienia nadane są ale bardzo nielicznej ilości osób. Podpisujący umowę p.Lloyd George nie myślał przecież o ochronie dyplomatycznej tysiąca ludzi, coby się równało utowrzeniu koncesji rosyjskiej na wzór koncesji koncesji w Szanghaju. Rząd angielski rozpoczął walkę. Nie w jego rękach leży dziś powstrzymanie dalszego biegu wypadków. Możliwe jest, że w krótkim czasie "cała klika sowiecka zostanie odepchnięta do rodzinnych pieleszy". Gabinet Baldwina wypełnił program, z którym stanął u władzy w grudniu 1924 r.: reforma Trade Unjonów i wypędzenie misji rewolucyjnych są najlepszym tego dowodem. Autor kończy artykuł wyrażeniem żalu, że Francja nie postąpiła w stosunku do Sowietów w sposób angielski.

LE QUOTIDIAN z 15/V. p.t. "Walka Anglji z Rosją Sowiecką" omawia p.Grosolette rewizję w Arkosie. Zastanawiając się nad przyczynami akcji angielskiej dochodzi do przekonania, że powodem rewizji nie było ani poszukiwanie dokumentów zaginionych, ani chęć dania Rosji do zrozumienia, aby zaniechała swej zbrodniczej akcji. Zerwanie Anglji z Rosją - jeśli nie teraz, to w niedalekiej przyszłości jest nieuniknione. Za otrzymany afront Sowiety niewątpliwie się zemszczą. To też nie można bez żalu - kończy autor - pomyśleć o tem, że Anglja miała jednak dosyć innych spraw do załatwienia.

STOSUNKI ANGIELSKO-FRANCUSKIE I SPRAWA NADRENJI.

THE OBSERVER z 15/V. Kor. z Paryża pisze, że prasa paryska przypisuje raczej symboliczne, niż dyplomatyczne znaczenie wizycie prezydenta francuskiego do Anglji. Omawiając obopólne ustosunkowanie się Francji i Anglji, autor pisze, że opinja francuska uważa, iż największą przysługą, jaką Anglja może uczynić Francji jest oświadczenie, że warunki polityczne nie dojrzały do ewakuacji Nadrenji.

IBIDEM. Kor dypl.pisze, że najważniejszym tematem rozmów Brianda z Chamberlainem będzie kwestja sytuacji Stresemanna

w związku z okupacją Nadrenji. Przez 16 miesięcy Stresemann zapytywał Paryż i Londyn, dlaczego po Locarno terytorjum niemieckie jest okupowane i otrzymał tę tylko odpowiedź, by był cierpliwy. Był on cierpliwy, lecz jego opozycja niecierpliwiła się. Dziś Chamberlain i Briand muszą omówić absolutnie niebezpieczeństwo jakie grozi Stresemannowi, ponieważ nie udało mu się uzyskać ewakuacji Nadrenji. Stresemann uważany jest za zasadniczą podstawę struktury lokarneńskiej. Angielski i francuski ministrowie wiedzą, że zamierza on ustąpić, ponieważ nie jest w stanie bronić uczciwie swej polityki lokarneńskiej, gdy Paryż i Londyn nie chcą się zastosować do zasad lokarneńskich. Briand i Chamberlain będą omawiali natychmiastową ewakuację Nadrenji.

THE DAILY HERALD z 14/V. Kor.dypl.pisze, że podczas swej wizyty w Londynie Briand będzie się starał wznowić ścisłą współpracę z W.Brytanją. Briand chciał zabezpieczyć Francję przed niebezpieczeństwem włoskiem drogą przez zawarcie przyjaznych stosunków z Niemcami. Plan ten nie powiódł się wobec antyniemieckiego stanowiska Poincarego, ponieważ Poincaré sprzeciwił się ewakuacji Nadrenji, Stresemann nie może pozyskać zgody Niemiec na zbliżenie z Francją. Francja izolowana zwraca się do W.Brytanji o poparcie dyplomatyczne. Chamberlain nie udzieli go, chyba, że Briand zgodzi się na quid pro quo, nie trudno zgadnąć, czego Chamberlain będzie żądał.

THE DAILY TELEGRAPH z 14/V. Kor.dyplomatyczny pisze, że rząd włoski, który jest zdania, iż kwestja ewakuacji Nadrenji nie jest kwestją wyłącznie francusko-niemiecką, zwrócił się do Londynu w celu poinformowania się, jakie są zapatrywania Anglji na tę ważną kwestję i czy będzie ona rozpatrywana obecnie.

Według angielskiego punktu widzenia, obecna chwila nie jest odpowiednia do rozpatrywania tej kwestji i wszelkie dyskusje jest lepiej odroczyć.

SYTUACJA W RZESZY:

W WILLE UND WEG z ą7/V. ogłasza minister Gessler artykuł, który m.in. stwierdza, co następuje: Armja niemiecka nie mogłaby dziś bronić granic kraju. Nie jest ona zupełnie pozbawiona wartości, ale na wypadek zawikłań wojennych w obecnej sytuacji wojskowo-politycznej Niemcy w każdym razie nie byliby w stanie odeprzeć zwycięsko wrogiego najazdu. Gdyby stan dzisiejszy miał być utrzymany, wówczas moglibyśmy zaniechać dalszych pozornie bezcelowych wydatków na utrzymanie sił zbrojnych. Rozbrojenie niemieckie ma być jednak według brzmienia traktatu wersalskiego wstępem do powszechnego rozbrojenia. Z chwilą, gdy takie rozbrojenie nastąpi, armja niemiecka odzyskuje z powrotem prawo do istnienia. O ile zaś do powszechnego rozbrojenia by nie doszło, Niemcy uzyskają prawo moralne do żądania swobodnego działania w zakresie obrony swoich granic. Jest rzeczą polityki zagranicznej oznaczyć termin, kiedy takie prawo da się zastosować, ale z chwilą tą dopiero rozpoczyna się właściwe zadanie Reichswehry.